

Adrian Stoian jest jednym z piłkarzy, którego drogi rozeszły się tego lata z Romą. 24-letni Rumun był wypożyczany przez lata do różnych klubów.

W czerwcu tego roku ani Giallorossi, ani Chievo, nie złożyli żadnej oferty w kopercie przy rozstrzygnięciu współwłasności i jego karta trafiła w całości w ręce Gialloblu. Tymczasem w tym sezonie Stoian jest jednym z najlepszych graczy w Serie B. Gra w Crotone, które zatrudniło go po tym jak rozwiązał umowę z Chievo. Były talent młodzieżówki Romy udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*.

W 2008 roku przybyłeś do Włoch. Zdradź nam jak to tego doszło.

- Ciężko jest powiedzieć nie, gdy wzywa Roma. Przyszedłem z Mladenem i Pena, zawsze byliśmy razem. Prawdziwe emocje były gdy zacząłem trenować z pierwszym zespołem Spallettiego. Debiut w Serie A przeciwko Juve był bardzo ekscytujący. W Rzymie szybko się zaaklimatyzowałem dzięki pomocy mojego agenta, Pietro Chiodiego.

W Primaverze Romy grałeś z Bertolaccim i Florenzim. Jacy byli wówczas?

- Z obydwojma czułem się bardzo dobrze, Alessandro jest chłopakiem, który dużo żartuje i zawsze ma gotowy dowcip, zawsze pomagał mi na boisku. Miałem świetne relacje również z Marco D'Alessandro, który jest teraz w Atalancie. W Genui spotkałem ponownie Bertolacciego, który pomógł mi w aklimatyzacji i był blisko mnie.

Latem wróciłeś do Chievo, po tym jak zarówno Gialloblu jak i Roma nie umieścili w kopertach pieniędzy. Poczujesz trochę brak zaufania?

- Trochę tak, gdyż zrozumiałem, że żaden z zespołów we mnie nie wierzy. Porozmawiałem z Pietro i z dyrektorem sportowym Chievo, Nemberem, i podjęliśmy wspólnie decyzję o rozwiązaniu kontraktu, bez problemów. W piłce są wzloty i upadki, a ja chcę grać.

Autor: abruzzi